Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz 10 gr

KURIER ZACHODNI

»ISKRA«

Czwartek 27 lipca 1939 r. Nr 205

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 616.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Interpelacja w Izbie Gmin

Sprawa rokowań finansowych polsko-angielskich

LONDYN, 26.7. (PAT). Poseł Labour Party Dalton zainterpelował w Izbie Gmin kanclerza skarbu, jakie niezałatwione punkty stoją jeszcze na przeszkodzie w zawarciu finansowego i handlowego porozumienia między rządem JKM a rządem polskim.

Odpowiadając, sir John Simon złożył następujące oświadczenie:

„Rozmowy z delegacją polską obejmowały dwie odrębne sprawy. Pierwsza związana jest ze sprawą kredytów eksportowych. Rząd JKM wyraził gotowość udzielenia gwarancji kredytów eksportowych w wysokości 8 miln. funtów dla ułatwienia rządowi polskiemu poczynienia w W. Brytanii zakupów materiałów niezbędnych dla obrony Polski. Szczegóły zarządzeń, jakie winny być poczynione, są obecnie uzgadniane między polską delegacją finansową a odnośnymi resortami rządu brytyjskiego.

Ponadto odbywały się również rozmowy z rządem polskim co do możliwości udzielenia pożyczki gotówkowej przez rząd brytyjski wspólnie z rządem francuskim. Niestety, co do warunków, na jakich tego rodzaju pożyczka mogłaby być udzielona, nie okazało się możliwe osiągnięcie porozumienia w porę, aby niezbędna ustawa została uchwalona, zanim izba rozjedzie się na wakacje letnie".

Poseł Dalton zapytał wówczas dodatkowo: czy należy rozumieć, że kredyty te ograniczone są do zakupów w W. Brytanii? Przypuśćmy, że rządowi polskiemu potrzebne będzie zaopatrzenie wojskowe, którego W. Brytania nie dostarczy. Czy wówczas Polska nie będzie miała prawa zaspokojenia swych potrzeb w Ameryce lub gdzie indziej?

Sir John Simon odpowiedział:

„Kredyty eksportowe będą kredytami eksportowymi dla ułatwienia zakupów w W. Brytanii. Co się tyczy drugiej sprawy, poruszonej w zapytaniu, rządy brytyjski i francuski są całkowicie jednomyślne co do swej gotowości dopomożenia Polsce, o ile mogą być uzgodnione warunki, na jakich niezbędne zakupy zbrojeniowe w innych krajach mogłyby być poczynione".

Na dalsze zapytanie posła Labour Party Nathana, czy w rozmowach na ten temat powstały jakiekolwiek trudności wskutek tego, że rząd brytyjski nie zgodził się, by jakakolwiek część tej pożyczki była zamieniona na złoto lub obcą walutę, kanclerz skarbu odpowiedział:

„Wolałbym nie powtarzać szczegółowego opisu trudności, które posiadają charakter techniczny, moim zdaniem ujawnianie tych szczegółów nie leży w interesie publicznym, albowiem z tego rodzaju sprawami związane są skomplikowane zagadnienia".



ŚP. J.E. KS. ARCYBISKUP ROPP

Dnia 25 lipca zmarł w Poznaniu, o czym donosiliśmy wczoraj, JE. ks. arcybiskup metropolita mohylowski Edward Ropp. Na zdjęciu portret śp. ks. arcybiskupa metropolity Roppa

Nowy plan akcji niemieckiej

Narada w Berchtesgaden

BERLIN, 26.7. — Mimo, iż nowy plan akcji niemieckiej ma być uzgodniony dopiero na naradzie czterech u kanclerza Hitlera, dzięki niedyskrecji jednego z wyższych urzędników Min. Spraw Zagranicznych zdołano uchylić rąbka tajemnicy, jaka okrywała te zamiary. Celem akcji niemieckiej jest rozbicie jednolitego frontu przeciwnapastniczego, gdyż Niemcy wiedzą, że podjęcie walki ze wszystkimi przeciwnikami naraz byłoby klęską. Ponieważ misja Wohltata spaliła na panewce, postanowiono szukać nowych środków.

Nowy plan niemiecki przewiduje, zwiększenie nasilenia wojny nerwów, przerywanej okresami pokojowymi. W chwili, gdy ataki będą skierowane przeciwko Anglii, Polska ma otrzymać zapewnienia uspakajające i odwrotnie. To samo tyczy się Francji. W odpowiedniej chwili ma być wybrany moment działania przez zaskoczenie faktem dokonanym.

Hiszpania chce współpracować z Anglią i Francją

Dalsze aresztowania wybitnych osobistości

PARYŻ, 26.7. — Według informacji, nadeszłych z drugiej strony Pirenejów wypadki rozgrywające się w Hiszpanii, są dopiero początkiem trudności, na jakie natrafia zaprowadzenie nowego ładu w Hiszpanii.

Punktem wyjścia ruchu protestacyjnego i demonstracji, jak donoszą dzienniki francuskie, była niedawna wizyta min. Ciano w Hiszpanii, której przebieg wzbudził żywe niezadowolenie części ludności oraz niektórych czołowych osobistości wojskowych i politycznych — przeciwników uzależniania Hiszpanii od państw „osi".

Prócz gen. Yague i Queipo de Llano, przebywających w aresztach domowych w hotelu, niełaska objąć miała jeszcze gen. Solchaga oraz Aranda, który w wywiadzie udzielonym prasie zadeklarował się, jako zwolennik współpracy Hiszpanii z Anglią i Francją.

MADRYT, 26.7. Na podnieconą opinię stolicy duże wrażenie zrobiło usunięcie kilku dyrektorów wielkich dzienników, które zajmowały dotychczas krytyczny stosunek do państw „osi", oraz, aresztowanie redaktora popularnego dziennika „ABC".

Dziennik ten opublikował słynne przemówienie gen. Queipo de Llano, w którym zostało stwierdzone, że Hiszpanią rządzi bezprawie i że jeśli tak dalej pójdzie, to lud hiszpański za cenę sojuszu z Rzymem i Berlinem będzie umierał z głodu.

BURGOS, 26.7. — Minister spraw zagranicznych Jordana, przyjął wczoraj gen. Queipo de Llano.

Rozmowa trwała pół godziny, po czym gen. Queipo de Llano powrócił do hotelu, w którym przebywa.

O rozmowie tej nie wydano żadnego komunikatu, a gen. Jordana odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień na ten temat.

Panuje przekonanie, że min. Jordana zaproponował gen. Queipo de Llano objęcie stanowiska ambasadora hiszpańskiego w Buenos Aires. Odpowiedź gen. Queipo de Llano nie jest znana

Niemcy na Litwie podnoszą głowę

Grożą gniewem Berlina

KOWNO, 26.7. — Mniejszość niemiecka zamieszkała na Litwie, po oderwaniu Kłajpedy, zachowuje się wobec władz litewskich coraz bardziej agresywnie i arogancko.

Organ hitlerowców litewskich pt. „Deutsche Nachrichten für Litauen" przybiera ton protekcjonalny w stosunku do Litwinów i do rasy litewskiej, i daje do zrozumienia, że jeśli nie będą spełnione żądania niemieckiej organizacji kulturalno oświatowej, działającej na Litwie, to Berlin odpowiednio zareaguje.

„Fuehrer" Niemców litewskich bezceremonialnie usiłuje wywrzeć nacisk na tutejsze koła polityczne. Nie tylko krytykuje on, ale grozi gniewem Berlina, na wypadek dalszego rozbudowywania współpracy kulturalnej między Litwą a Polską.

Niemcy obawiają się, iż po nawiązaniu kontaktów może nastąpić pogłębienie stosunków polsko—litewskich.

W litewskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż pełna tupetu działalność hitlerowskiego przewódcy zostanie zahamowana przez władze, które nie dopuszczą do żadnej działalności Niemców litewskich, naruszającej obowiązujący porządek prawny i zagrażającej suwerenności i samodzielności Litwy.

Niemcy już próbują lotów nad Anglią

Ostre pogotowie obrony przeciwlotniczej

LONDYN, 26.7. — Angielskie stacje lotnicze na wschodnich wybrzeżach są od pewnego czasu w nieustannym pogotowiu z powodu powtarzających się bardzo często nieproszonych wizyt lotników niemieckich nad wybrzeżami angielskimi.

Od szeregu tygodni statki płynące na Morzu Północnym zauważyły uderzająco duże ilości samolotów niemieckich typu wojskowego, zmierzających w kierunku zachodnim, w stronę wybrzeży angielskich.

Zawiadomione o tym władze angielskie zarządziły ścisłą obserwację. Dzień i noc żołnierze tkwią przy aparatach, wykrywających z bardzo wielkich odległości szum motorów.

Natychmiast po odkryciu zbliżających się samolotów niemieckich, alarmowane są lotniska angielskie, skąd startują eskadry myśliwców angielskich, które obserwują niemieckich „gości". Podczas tych lotów stwierdzono z całą pewnością, iż chodzi tu o niemieckie samoloty wojskowe najrozmaitszych typów.

Loty te trwają już od kilku tygodni, ostatnio jednak, jakby w odpowiedzi na rajdy bombowców brytyjskich nad Francją, znacznie się wzmogły.

W ciągu ubiegłego tygodnia stwierdzono loty około 50 samolotów niemieckich w stronę wybrzeży angielskich. Leciały one zarówno pojedyńczo, jak i w zwartych formacjach bojowych.

Kilkakrotnie wykryto samoloty niemieckie w najczulszym miejscu Anglii, mianowicie u ujścia Tamizy. Samoloty niemieckie lecą bardzo wysoko, tak, iż nie jest wykluczone, że odbywają one niezauważone, bądź ukryte nad chmurami loty, aż do wnętrza Anglii.

NA ŁAMACH PRASY

Uwikłani we własne sieci

Niemcy wypierają się teraz p. Wohltata — notuje „Robotnik":

Prasa niemiecka potępia szerzenie tego rodzaju informacyj. Jakto? Rzesza da się przekupić? Rozbrojenie za kredyty? „Echt englischer Friedensplan" (prawdziwie angielski plan pokojowy). Widzimy, że propaganda niemiecka nie waha się... wygrywać przeciw Anglii błędów niektórych jej polityków.

Te próby grania na nerwach są zarazem objawem trudności, w jakich wikła się polityka Rzeszy. Na przekór wojowniczym gestom generała v. Brauchitscha — Berlin i Berchtesgaden uświadamiają już sobie, czym pachnie prowokacja wojenna.

Nie wolno się jednak łudzić, że to oznacza rezygnację. Może raczej wyczekuje się na stosowniejszy moment.

Jedna jest tylko odpowiedź na próby siania zamętu: czujna postawa obronna. „Front pokoju" ma do czynienia z przeciwnikiem, którego nie można przekonać. Można go tylko zastraszyć.

JAKĄ MUSI BYĆ NAUKA

Wymagania stawiane dziś przez naród sztuce, odnoszą się również do nauki. Słuszne na ten temat uwagi znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim":

Nauka nie może zajmować stanowiska „splendid isolation". Nie tylko nauki ścisłe i stosowane, ale również humanistyka w najszerszym zakresie powinna dziś współdziałać z pracą wojskową w najszerszym znaczeniu.

W tomie XXIV „Nauki polskiej" prof. Dobrowolski zwraca uwagę, jak potrzebne są badania archeologiczne (np. związane z wykopaliskami w Gnieźnie czy Opolu) poszukiwania historyczne i socjologiczne nad osadnictwem, albo badania językowe zabytków kulturalnych, wreszcie jak potrzebne nauki ekonomiczne badające zasoby i rozwój naszego gospodarstwa, wyświetlające rolę regionalizmu oraz stosunek do zagadnień społecznych i etycznych. Słusznie też postuluje w tym tomie „Nauki" dr Makowiecki rozbudowę instytutów ludoznawczych oraz konieczność wyszkolenia kadr pracowników naukowych.

Interes państwa wymaga więc, aby we wszystkich dziedzinach wiedzy istniały kadry jak najlepiej przygotowanych pracowników naukowych, którzy zapewnić zdołają ciągłość pracy. Można chyba zaryzykować powiedzenie, że nie ma dziś specjalności której rozwój naukowy mógłby być obojętny ze stanowiska interesów państwa, zwłaszcza obronności kraju.

Nie tylko technika i życie gospodarcze wprzągnięte być muszą do współpracy. Nauka i wiedza, nawet pozornie najbardziej odległe od tych zadań, muszą współdziałać w przygotowaniu przyszłej walki militarnej, bez której nie jest do pomyślenia wojna współczesna.

Aspekt ten powinien być rozstrzygający w sprawach organizacji pracy naukowej i badawczej w polskich szkołach akademickich.

POROZUMIENIE ANGIELSKO — JAPOŃSKIE

Wypadkiem dnia jest dojście do skutku porozumienia angielsko—japońskiego. Na ten temat „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

Porozumienie to oznacza zajęcie przez Wielką Brytanię neutralnego stanowiska wobec konfliktu japońsko chińskiego i skupienia całej swej uwagi na zagadnieniu europejskim. Z tego punktu widzenia zdenerwowanie, wywołane w kołach politycznych Berlina takim obrotem sprawy jest w zupełności zrozumiałe. Gra na domniemaną dywersję japońską zawiodła, dając w wyniku efekt przeciwny temu jakiego Niemcy po niej się spodziewali. Wielka Brytania zdecydowała się na znaczne poświęcenia na Dalekim Wschodzie, aby wzmocnić swoje stanowisko w Europie i zyskać niezbędną swobodę ruchów w rozpoczętej przez siebie akcji organizowania oporu przeciwko agresywnej polityce Niemiec.

„IKC" uważa, że

Wiadomości, nadchodzące z Tokio wzbudzić musiały największy niepokój i największe niezadowolenie w Berlinie. A że równocześnie niepokój i niezadowolenie panują także i w Moskwie, to już jest jeden z tych paradoksów i złośliwych figli, jakie tak często lubi płatać historia.

POKÓJ NIE DO SPRZEDANIA

Trzecia Rzesza wysiła się na coraz to bardziej sprzeczne i fantastyczne chwyty i koncepcje propagandowe, poszukując wyjścia z impasu, w który zabrnęła. Lecz cóż, balony próbne propagandy niemieckiej pękają jeden po drugim. Nieinaczej jest z humorystycznym projektem sprzedania pokoju za miliard funtów szterlingów pożyczk. Jak pisze „Expres Poranny":

Od czasu traktatu wersalskiego Niemcy szantażowały ustawicznie świat swoją rzekomą nędzą i nabierały naiwnych na pożyczki, a tymczasem po cichu porastały w potęgę militarną, aby wreszcie... zagrozić swoim kredytodawcom. Już w 20 lat po przegranej wojnie imperializm niemiecki umiał sprężyć się do nowego skoku. Gdyby dziś dostarczono mu nowej pożyczki, nikt nie tylko nie oglądałby swego kapitału, ale zamiast procentów otrzymał z pewnością — zdradziecki cios w plecy. Bo któż wątpi o tym, że Niemcy dostarczone im środki materialne przekułiby niezwłocznie na nowe narzędzia wojny?

Bluffem jest bowiem, że Niemcy potrzebują kapitałów dla ratowania swej gospodarki. Żadne bodaj państwo nie mogłoby łatwiej niż Niemcy wycofać się z obecnego systemu i rozpocząć normalnego życia pod hasłem dobrobytu mas.

Manifestacja sąsiedzkiej zgody

NA POGRANICZU BUŁGARSKO JUGOSŁOWIAŃSKIM

BIAŁOGRÓD 26.7. Dowodem stale poprawiających się stosunków jugosłowiańsko bułgarskich jest fakt szczególnie uroczystego w tym roku otwarcia granicy w pobliżu Kad Bogaz dla umożliwienia ludności, mieszkającej po obu stronach wzajemnych odwiedzin załatwiania spraw rodzinnych, gospodarczych itd.

Granica została otwarta na trzy dni zarówno dla ludności bułgarskiej jak i jugosłowiańskiej.

Z okazji uroczystego otwarcia odbyło się nabożeństwo, odprawione przez bułgarskiego duchownego, po czym wygłoszono kilka przemówień. Z kolei odbył się wspólny bankiet dla przedstawicieli władz pogranicznych obu państw i delegatów społeczeństwa. W czasie bankietu wzniesiono toasty na cześć króla Jugosławii Piotra II i króla Bułgarii Borysa III.

Kanclerz Hitler ciężko chory?

Nerwowe załamanie się wskutek wytężonej pracy

Wiedeński lekarz-emigrant wezwany z Warszawy do Berchtesgaden

WARSZAWA, 26.7. „Dziennik Ludowy" podał bardzo sensacyjnie brzmiącą wiadomość. Oto do przebywającego w Warszawie bardzo znanego neurologa wiedeńskiego, dra E. M., emigranta z Trzeciej Rzeszy, miano się zwrócić z propozycją wyjazdu do Berchtesgaden.

Owemu lekarzowi proponowano honorarium w wysokości 10.000 zł., gwarantując mu jednocześnie bezpieczeństwo. Dr E.M. propozycję wyjazdu do Berchtesgaden do kanclerza Hitlera miał odrzucić.

Do Berchtesgaden — wedle wiadomości „Dziennika Ludowego" — wzywani są ostatnio coraz to inni wybitni lekarze. W ubiegłym tygodniu np. miał tam bawić wybitny lekarz angielski, prof. uniwersytetu londyńskiego. U doktora E.M. leczyła się przed trzema laty w Wiedniu żona jednego z najbliższych współpracowników kanclerza Hitlera. Ona to miała wskazać na dra E. M. który wyleczył ją z ciężkiej choroby nerwowej.

Kanclerz Hilter jest podobno ciężko chory nerwowo. Choroba została wywołana nadmierną pracą po dniach i nocach bez wypoczynku. Ostatnio kanclerz Hitler miał bardzo ciężkie przejścia z najwyższymi przedstawicielami armii oraz partii, wśród których panują niesnaski.

Podczas jednej z konferencyj z wojskowymi, która odbyła się przed kilku tygodniami, kanclerz Hitler stracił przytomność. Lekarze stwierdzili wstrząs nerwowy. Po natychmiastowym przewiezieniu kanclerza do Berchtesgaden otoczono go najbardziej troskliwą opieką lekarską i niemal całkowicie izolowano go od świata zewnętrznego.

Gdy nastąpiła rekonwalescencja, lekarze pozwolili kanclerzowi Hitlerowi na wystąpienie publiczne i na wygłoszenie krótkiego przemówienia na otwarciu wystawy sztuki. Jednak udział w tej uroczystości fatalnie wpłynął na kanclerza Hitlera. Nastąpił drugi wstrząs nerwowy.

Hitler jest podobno znowu izolowany od świata zewnętrznego. Nie czytuje dzienników i nie jest informowany o bieżących sprawach.

Kiepura chce wybudować

DOM LUB HOTEL W GDYNI

GDYNIA, 26.7. Jan Kiepura bawi od 23 bm w Gdyni. Oglądał ją ostatnio... piętnaście lat temu. Toteż nie może wyjść z podziwu nad niebywałym rozwojem tego miasta.

Jak zwierza się śpiewak, chciał już dawniej wybudować hotel w Gdyni, lecz ze względu na rodziców, którym potrzebne jest górskie powietrze, wybudował „Patrię" w Krynicy.

Obecnie jednak Kiepura wraca do myśli wybudowania domu mieszkalnego lub hotelu w Gdyni. Sprawa ta rozstrzygnie się w najbliższym czasie.

Dotychczas Jan Kiepura zainwestował w Polsce 5 milionów złotych.

Generałowie Gamelin i Ironside

wyjadą do Moskwy?

LONDYN, 26.7. — Dzisiejsza prasa londyńska wykazuje znów wielki optymizm w związku z rokowaniami moskiewskimi, a niektóre dzienniki twierdzą nawet w sensacyjnej formie, iż zawarcie porozumienia angielsko—francusko—sowieckiego jest absolutnie pewne. Dziś lub jutro premier Chamberlain ma złożyć w Izbie Gmin odpowiednie oświadczenie.

„Daily Telegraph" donosi, że przeprowadzone w ciągu dnia wczorajszego rozmowy między Paryżem a Londynem doprowadziły do usunięcia ostatnich trudności; szczególnie znaleziono rozwiązanie sprawy określenia faktu napaści na małe państwa. Dziś w nocy odeszły do ambasadorów Seeds'a i Naggiara nowe jakoby ostateczne, instrukcje.

Już obecnie wobec bliskości osiągnięcia porozumienia politycznego przygotowywane są rozmowy sztabowców angielskich, francuskich i sowieckich. Do Moskwy mają wyjechać w ciągu najbliższych dwu tygodni wyżsi oficerowie floty i lotnictwa angielskiego z admirałem na czele oraz francuska misja wojskowa.

Wedle doniesień, jakie otrzymał „Daily Telegraph" z Paryża na czele delegacji stanąć ma naczelny wódz wojsk francuskich gen. Gamelin. W takim wypadku również Anglia wysłała by do Moskwy wybitnego generała. Mówi się o osobie gen. Ironside, jako najodpowiedniejszego do rokowań w Moskwie.

Przeciwko jego osobie przemawia jedynie fakt jego uczestnictwa w wojnie z bolszewikami w okresie, gdy był dowódcą koalicyjnych wojsk ekspedycyjnych w Murmańsku i Archangielsku.

Hitlerowcy gdańscy

ostrzeliwują się nawzajem

GDAŃSK, 26.7. Podana wczoraj w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych, do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym bluffem. Rzekomy oddział polski był po prostu oddziałem bojówki narodowo socjalistycznej SA który nie rozpoznany przez patrol celników gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoczął ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu.

Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

5 flotyli łodzi podwodnych

NIEMIECKICH NA BAŁTYKU

LONDYN, 26.7. Prasa londyńska donosi, że admirał Raeder, szef floty niemieckiej wziął w ub. tygodniu udział w ćwiczeniach floty niemieckich łodzi podwodnych na Bałtyku. W ćwiczeniach tych wzięły udział flotylle łodzi podwodnych, obejmując łodzie podwodne o wyporności 250, 512 i 740 ton. Ogółem brało udział w manewrach 5 flotyli łodzi podwodnych.

Celem manewrów było przećwiczenie ataków na statki handlowe, bronione konwojem.

Bawełna sowiecka

DLA ŁODZI

ŁÓDŹ, 26.7. Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje o dostawę sowieckiej bawełny dla przemysłu łódzkiego zostały zakończone.

Pierwsza partia zawierać będzie 3000 ton.

Silne lotnictwo to pokój i bezpieczeństwo kraju!

ROCZNICA

25 LAT TEMU PADŁO SŁOWO: WOJNA!

Jutro mija 25 lat od dnia, w którym Austro — Węgry wypowiedziały wojnę Serbii.

Przez cztery uprzednie tygodnie — po zabójstwie następcy tronu monarchii habsburskiej, dokonanym w Serajewie przez Serba Principa — ważyły się losy pokoju i wojny.

28 lipca 1914 roku padło słowo: wojna...

A w kilka dni potem słowo to otrzymało przymiotnik: światowa...

Dzień dzisiejszy stanowi zatem 25 rocznicę przełomu w dziejach ludzkości. Dzień 28 lipca 1914 zapoczątkowuje nową erę w histori świata.

Dnia tego rozbita została doszczętnie teoria o „równowadze europejskiej"; przedarte zostały wszystkie umowne znaki, wytworzone w Europie po roku 1871; mapy, na których wyrysowano granice państw, stały się nieważkimi świstkami papieru.

Rozpoczęły się największe w dziejach świata zapasy i zmagania wojenne; dziesiątki milionów ludzi na rozkazy mobilizacyjne, wydawane kolejno ze stolic szeregu państw, przywdziały mundury wojakowe, przypasały do boku bagnety i przerzuciły przez ramię karabiny.

Rozpoczęły się cztery i pół letnie walki o — nową Europę.

I rozpoczęły się śmiertelne zapasy między tym, co dokonali podziału Polski, wykreślili pod koniec 18 stulecia Polskę z mapy Europy.

Nareszcie, nareszcie nadszedł ten moment, o który modlili się nasi wieszcze, chwila, którą prorokował Adam Mickiewicz: wojna powszechna, która zakończyć się miała upadkiem wszystkich trzech potencji, upadkiem habsburgów, Hohenzollernów, Romanowów...

Czyż wtedy, gdy na arenie zapasów światowych padały pierwsze gromy, gdy szykowały się do śmiertelnych zmagań wielomilionowe armie, zmobilizowane przez zaborców — wizja wolnej Polski już ukazywała się zarówno walczącym ze sobą mocarstwom europejskim, jak i większości społeczeństwa polskiego?

Nie. O Polsce nie było wtedy mowy.. Józef Piłsudski, omawiając czasy wybuchu wojny światowej (w przemówieniu w Lublinie w r. 1924 w dziesięciolecie powstania Legionów), stwierdza:

„W mnóstwie deklaracyj, składanych z powodu wojny, w całym szeregu mów odpowiedzialnych kierowników państw, w nieskończenie wielkiej ilości artykułów w pismach całego świata, w rozmowach i dyskusjach o tej piorunowo na ludzi następującej katastrofie mowa była o wszystkim. Mówiono więc o nieprzedawnionych prawach do tej czy innej prowincji sąsiada, o odwiecznych a złośliwych wrogach narodu, czy państwa, o konieczności posiadania miejsca pod słońcem, a obrazach prestige'u, o mordach i zabójstwach bez kary, a gwarancjach pokoju czy bezpieczeństwa. Mowa była o wszystkim, o wszystkich możliwych motywach czy powodach katastrofy, lecz o Polsce, czy jej prawach i interesach, czy miejscu pod słońcem — mowy nie było wcale".

Polska miała być tylko — teatrem wojny. „Państwa zaborcze — powiada Piłsudski — miały toczyć wojnę między sobą na polskim teatrze wojny; Polacy musieli być awangardą i toczyć wojnę od pierwszego momentu bratobójczą"...

Tak było, gdy na pierwsze chwile wojny światowej spojrzymy od strony zamysłów i planów państw zaborczych.

A jeśli spojrzymy od strony postawy większości społeczeństwa polskiego, to powtórzyć musimy za Józefem Piłsudskim, że „Polska ówczesna, to znaczy ci Polacy, którzy w owym czasie żyli, wojny nie chcieli... Pokolenie ówczesne do żadnego ryzykanctwa skłonne nie było..."

Chciał natomiast wojny, chciał walki, chciał ryzyka — człowiek opatrznościowy, który „nie pozwolił, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów samych tylko Polaków przy tym brakowało" — mąż Czynu, który „nie chciał dopuszczać, by na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej".

I dlatego też już od pierwszej chwili wybuchu wojny światowej staje wśród walczących kombatant — polski. Staje w siwym mundurze Legionisty, z Orłem Białym na czole.

Walka o „nową Europę", zapoczątkowana przed 25 laty, stała się zarazem walką o — wolną Polskę.

Nie dopiero na gruzach państw zaborczych rozpoczęła się ta walka o Wyzwolenie. Już w pierwszym tygodniu po wybuchu wojny światowej.

Sprawił to Wskrzesiciel idei Czynu Zbrojnego. I dziś, gdy wspominamy rocznicę 25-lecia wojny światowej, myśl nasza biegnie do wieży Srebrnych Dzwonów i hołd składamy pamięci tego, który sprawił, że od pierwszej chwili, gdy na szale rzucono miecze, nie zabrakło i szabli polskiej...

Kanclerz mówi:

Adolf Hitler o Polsce i Polakach

Ważniejsze daty orientacyjne

1933 — 30 stycznia — Objęcie kanclerstwa Rzeszy przez Hitlera.

— 7 lutego — Wywiad kanclerza z dziennikarzem angielskim, kpt. Ethertonem — Oświadczenie, iż „korytarz polski" jest nie do zniesienia i że Polska musi go zwrócić.

— 17 maja — Pokojowa mowa kanclerza w Reichstagu — Wystąpienie przeciw germanizacji — Rzeczowe uwagi w stosunku do Polski i Francji.

— 14 października — Mowa przed wyborcza kanclerza w Pałacu Sportowym — Oświadczenie, że można było znaleźć inne wyjście niż utworzenie „korytarza" i że Polski nie można zgładzić z powierzchni ziemi.

— 18 października — Wywiad kanclerza z dziennikarzem angielskim Wardem Pricem — Stwierdzenie, iż Niemcy nie myślą wszczynać wojny z Polską o „korytarz".

1934 — 26 stycznia — Podpisanie polsko - niemieckiego układu o nieagresji.

— 30 stycznia — Mowa Hitlera w Reichstagu, poruszająca sprawę zawartego układu.

— 2 sierpnia—Hitler wodzem narodu i kanclerzem Rzeszy.

1935 — 25 stycznia — Wywiad z korespondentem „Gazety Polskiej" w przeddzień rocznicy zawarcia paktu z Polską — Oświadczenie przeciw germanizacji oraz przeciw kontynuowaniu błędów przeszłości.— Pakt — według kanclerza — jest jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych.

— 21 maja — Mowa kanclerza w Reichstagu — Żądanie równouprawnienia. — Układ polsko-niemiecki przykładem pokojowości polityki niemieckiej.

1936 — 7 marca — Mowa kanclerza w Reichstagu — Stwierdzenie, iż tak wielkie państwo jak Polska musi mieć dostęp do morza — Wiara w samodzielność polityki polskiej.

1937 — 30 stycznia — Mowa kanclerza w Reichstagu — Stwierdzenie korzyści dla Niemiec i Polski z zawarcia paktu — Nadzieja na serdeczne stosunki z wszystkimi sąsiadami — Podkreślenie, iż naród polski i Państwo Polskie są rzeczywistością, z którą się trzeba liczyć.

— 5 listopada — Oświadczenie kanclerza na audiencji przedstawicieli ludności polskiej — Potwierdzenie dążeń do harmonijnego ułożenia się stosunków z mniejszością polską w Niemczech.

1938 — 20 lutego — Mowa Hitlera w Reichstagu — Podkreślenie zbliżenia z Polską — Stwierdzenie, że Polska respektuje narodowe stosunki w Gdańsku — Nadzieja na dalszą przyjazną współpracę z Polską.

— 18 marca — Wywiad kanclerza z korespondentem pism angielskich Wardem Pricem — Przyznanie, że dla Polski dostęp do morza jest koniecznością — Zwrócenie uwagi na zawarty układ co do mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

— 12 września — Mowa Hitlera w Norymberdze w sprawie Niemców sudeckich — Pakt z Polską jako przykład ofiary Niemiec na rzecz pokoju.

— 23 września — Mowa kanclerza w Pałacu Sportowym przeciw Czechosłowacji — Uzasadnienie paktu z Polską i podkreślenie zasługi Hitlera dla pokoju — Oświadczenie, że Polska i Niemcy nie żądają od siebie nawzajem niczego — Zapowiedź rozbudowania porozumienia z Polską — Deklaracja, że obszary sudeckie są ostatnim żądaniem terytorialnym Hitlera w Europie.

1939 — 30 stycznia — Mowa kanclerza na pierwszym posiedzeniu Reichstagu Wielkich Niemiec — Wzmianka o stosunkach z Polską w piątą rocznicę paktu, nazwanego tu „zbawienną umową".

— 28 kwietnia — Wielka mowa kanclerza w Reichstagu, w której kanclerz przedstawia „propozycje" wystosowane do Rządu Polskiego w sprawie Gdańska i Pomorza oraz zawiadamia o jednostronnym zerwaniu przez Niemcy dziesięcioletniego paktu o nieagresji z Polską.

— 5 maja — Mowa ministra Becka w Sejmie. Stwierdzenie, że Polska od morza odepchnąć się nie da.

Sowiety mają więcej łodzi podwodnych

niż Niemcy i Japonia łącznie

Ludowy komisarz marynarki wojennej ZSRR, Kuźnicow, wygłosił wielką mowę o zbrojeniach morskich ZSRR podczas obchodu tzw. „Dnia marynarki wojennej ZSRR".

Kuźnicow stwierdził znaczne powiększenie floty bałtyckiej, czarnomorskiej i dalekowschodniej.

Interesujące jest, że — jak twierdzi Kuźnicow — sowiecka flota na Morzu Czarnym istnieje dopiero od r. 1926. Do tego czasu flota czarnomorska, jako całość, właściwie nie istniała.

Specjalny ustęp poświęcił Kuźnicow sowieckiej flocie podwodnej. Oświadczył on m. in. że rząd zwrócił specjalną uwagę na rozbudowę floty podwodnej na Dalekim Wschodzie. Przed 5 laty na Oceanie Spokojnym była tylko 1 sowiecka łódź podwodna. Obecnie liczba wszystkich okrętów, łącznie z łodziami podwodnymi wynosi na Oceanie Spokojnym 100 jednostek.

Sowiety — oświadczył w końcu Kuźnicow — posiadają na wszystkich morzach więcej łodzi podwodnych niż Niemcy i Japonia łącznie.

Wszystkie siły morskie ZSRR podzielone są na 4 floty, a mianowicie: bałtycka, czarnomorska, dalekowschodnia i północna. Flota północna została zwiększona w ciągu ostatnich dwóch lat o 250 proc.

Kuźnicow z naciskiem podkreślił, że specjalne znaczenie posiada sowiecka flota na Dalekim Wschodzie, a to wobec „niespokojnego sąsiada japońskiego".

Poza tym Sowiety posiadają 3 wojskowe flotylle: na Amurze na Morzu Kaspijskim i na Dniestrze.

W wirze zdarzeń

Polska żywicielką Gdańska

W myśl ustalonych kontyngentów na rok 1939—40 Polska dostarczy Gdańskowi następujące ilości pożywienia:

3.600.000 litrów mleka, 8.500 q masła 600 q mleka w proszku. Ze zwierząt rzeźnych: 800 szt. bydła rogatego, 40 tys. świń powyżej 80 kg. (z wyjątkiem świń bekonowych), 2.000 cieląt do 100 kg. 4.000 owiec, 10 koni rzeźnych. Ze zwierząt bitych: 500 szt. bydła rogatego, 2.500 świń, 1.000 cieląt, 1.000 owiec 1 q innego mięsa świeżego i przyrządzonego, 200 q konserw mięsnych, 1.000 q wątroby, 1.000 q smalcu. Dalej: 8.000 szt. żywych gęsi, kaczek i kurcząt i 230.000 szt. bitych kur, kaczek, gęsi oraz indyków bez pierza. Ryb słodkowodnych i przetworów rybnych — 402 q, ryb morskich (żywych śniętych) — 2.550 q, ziemniaków — 150.000 q, chleba bułek i mąki — 115.020,5 q (w tym 75.000 q żyta i 40.000 q mąki), mac — 1 q, jaj — 35.000.000 szt., paszy — 11.001 q (w tym słomy 10.000 q, siana 1.000 q, sieczki 1 q. Nadto 10 szt. koni hodowlanych, 250 szt. koni użytkowych 5 szt. bydła hodowlanego, 1 szt. użytkowego. Wartość tych kontyngentów wynosi około 24 miln zł.

•

Nauka geografii w Niemczech

Ministerstwo oświaty wydało instrukcje, aby w atlasach szkolnych z mapami Niemiec umieszczone były również mapy krajów, stanowiących niemieckie obszary kulturalne. Wszystkie nazwy miast i rzek na wschodzie Europy, a w szczególności w krajach słowiańskich, mają być podawane w niemieckiej pisowni i niemieckim brzmieniu. Wreszcie mają być poddane rewizji dotychczasowe mapy językowe z tym, że pojęcie narodowościowe nie pokrywa się wedle nowych tez narodowo - socjalistycznych z pojęciem języka. W instrukcji zwraca się uwagę, iż wiele szczepów używających innych języków, ma niemieckie poczucie narodowe.

•

Stróżowie prezydenta

Przy całej swej popularności, prezydent Roosevelt jest najpilniej strzeżonym człowiekiem na świecie. Nie zwykle odpowiedzialna służba, jaką jest ochrona głowy Stanów Zjednoczonych, należy do Edwarda Starlinga, który kieruje sztabem Secret Service'u.

Starling mieszka w bocznym skrzydle Białego Domu. Chodzi po cywilnemu, jakkolwiek ma rangę pułkownika armii czynnej. Pod jego rozkazami pozostaje sztab „niewidzialnej" armii detektywów Starling zna dokładnie rozkład dnia prezydenta. Jeśli w programie jest np. poświęcenie jakiejś instytucji, lub wystąpienie publiczne, aniołowie-stróże otaczają zwartym kołem miejsce, gdzie znajduje się głowa Państwa. Jedna setka stoi przy boku prezydenta, druga setka rozsypuje się między publicznością. Wystarczy jeden podejrzany ruch ręki, by rękę tę unieruchomiono.

Kiedy samochód Roosevelta ukaże się na ulicy, na stopniach stoi dwu ludzi, ubranych po cywilnemu. Jest to tylko dekoracja, bo za prezydenckim samochodem jedzie drugi, ogromny, czarny wóz, w którym kryje się zamaskowana wieża obrotowa z dwoma kulomiotami i całym arsenał bomb łzawiących. Czarny wóz nie pozwala, by jakikolwiek inny maszyna rozdzieliła go z wozem prezydenta. Kiedy Roosevelt zatrzymuje się, na stopnie wskakuje sześciu detektywów. Każdy trzyma rękę w kieszeni, w ręce — rewolwer. Wszyscy są znakomitymi strzelcami, oddanym swemu „szefowi" na śmierć i życie.

ŁUCJAN HORSKI

WALORY TURYSTYCZNE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Pogadanka wygłoszona przed mikrofonem Rozgłośni Katowickiej.

Zagłębie Dąbrowskie, leżące na głównym szlaku kolejowym, z okien wagonu nie przedstawia specjalnie nęcącego widoku. Pociąg biegnie wzdłuż osiedli robotniczych, mizernie zabudowanych, poprzez ziemię porytą urobiskami piasku i odkrywek węglowych, mija jakby zapomniane jeszcze przez człowieka wątłe i niewydarzone partie lasków sosnowych, ociera się wreszcie niemal o wielkie kompleksy zabudowań fabrycznych i z łoskotem przebiega między kilometrowymi murami zakładów przemysłowych. Dominują w tym pejzażu: czerwień cegieł i brunatno szare, czasem pękate, czasem strzeliste kominy fabryczne.

A przecież poza polem widzenia podróżnego z pociągu, rozpościera się inny świat: jasny, zielony, falisty, przecięty wstęgami rzeczek i strumyków, usiany pomnikami przeszłości w postaci starych ruin zamków i domów, dziś zapadających się w ziemię. Ten kontrast ziemi Judyma stanowi jej niewątpliwy urok. Turysta przemierzający drogi i bardziej malownicze zakątki Zagłębia nie wie częstokroć, że leży ono na prastarych szlakach komunikacyjnych, że tędy także odgałęział się „szlak bursztynowy" i biegł przez Sławków i Olkusz do Krakowa.

Nie o przeszłości chcieliśmy jednak mówić, lecz o walorach turystycznych dzisiejszego Zagłębia Dąbrowskiego, o jego bezsprzecznym pięknie krajobrazu.

Rozwijający się przed wojną ruch letniskowy i turystyczny w osiedlach i wsiach zagłębiowskich zahamowany został w czasie wojny, a po wojnie i odzyskaniu niepodległości nie tylko nie podźwignął się z upadku, lecz przeciwnie, zaczął wyraźnie zamierać. Złożyło się na to wiele okoliczności. Jedną z nich to podział administracyjny i związanie Zagłębia z Kielcami, które nie wykazywały dostatecznej troski o zagospodarowanie tej ziemi pod względem turystycznym i letniskowym, drugą to naturalny i usprawiedliwiony w pierwszych latach niepodległego bytu pęd mieszkańców zarówno Zagłębia, jak i turystów do miejscowości podgórskich Śląskiego Beskidu, posiadających dogodną komunikację, dobrze zaopatrzonych materialnie i przygotowanych na przyjęcie licznych wycieczkowiczów i letników. Zapewne, że atrakcyjność Śląska jest większa i nie bez znaczenia pozostaje fakt tak usprawnionej komunikacji, o jakiej Zagłębie nie może dziś jeszcze nawet marzyć.

Walory turystyczne Zagłębia są jednak wielkie i bezsporne i choć może ustępują Śląskowi rozmiarami objektów przemysłowych, godnych widzenia, to przecież w wielu wypadkach technicznie dorównują urządzeniom zakładów śląskich, a krajobrazowo Zagłębie niejednokrotnie przewyższa Śląsk. Różnorodnością krajobrazu, układu terenowego, pamiątkami historycznymi Zagłębie śmiało może rywalizować z każdą inną ziemią Rzeczypospolitej.

W bezpośredniej bliskości szlaków kolejowych roztacza się przede wszystkim krajobraz przemysłowy. Z jego elementów spostrzegawczy turysta łatwo odczyta historię powstawania przemysłu w Zagłębiu. Leży ona jak na dłoni. Samotne drzewa, które los uchronił jeszcze od siekiery, wskażą turyście, że tu kilkadziesiąt lat temu był gęsty las, stare, zarzucone odkrywki po wybranych pokładach węgla w syntetycznym przekroju nauczą więcej, niż ślęczenie nad geologią. Gdy tak turysta będzie wędrował przez te skupiska ludzkie, łączące się z sobą w jeden wielki łańcuch osiedli i miast, poprzecinanych torami kolei i tramwajów, śmierdzącymi szosami, pełnymi gorączkowego ruchu, będzie szedł niejako wykresami ciężkiej pracy ludzkiej i znojnego wysiłku, budującego potęgę gospodarczą Polski.

Potężne wrażenie czyni Zagłębie nocą. Gdy się patrzy ze wzgórz pod Ujejscem na zagubione w dymach i ćmie nocnej rojowisko pracy, myśli się przez chwilę, że oto człowiek znalazł się nagle w zaklętym świecie krasnoludków. Tysiące migotliwych światełek oplata czarne kolosy zabudowań, a kiedy wielki piec otworzy swe zawory, na niebie rozlewa się łuna i jak sztandar tej ziemi, trwa przez minuty, aby zagasnąć w błyskach krwawych języków ognia.

Przejdźmy do Zagłębia zielonego. Tam gdzie jeszcze spotkać można duże przestrzenie lasów: płuca zagłębiowskie, pod Siewierz ku granicom Śląska, albo poprzez Zawiercie — Ogrodzieniec na południe ku Olkuszowi i Sławkowowi. Lasy porastają tu wysokie ściany osypisk, zamykają jak klamrą horyzont, zdumiewają różnorodnością drzew. Sfalowana powierzchnia ziemi gubi się w jarach, to znów wznosi się piaszczystą wydmą.

Skoro już mówimy o piaskach, jako atrakcję Zagłębia wymienić należy Pustynię Błędowską, największą przestrzeń ziemi zajętą przez piaski w Polsce, długości 8 kilometrów, szerokości od 3 do 5 kilometrów. Przez środek pustyni przepływa Biała Przemsza w obramowaniu zieleni, która także obficie zamknięty jest cały obszar piaskowy. W sprzyjających warunkach zaobserwować można na pustyni miraże, „fatę morganę". Złudzenie jest tak wielkie, że turysta mimowoli idzie ku widniejącemu jezioru, które rozwiewa się jednak w miarę zbliżania ku niemu. W gorący dzień letni łatwo można w rozgrzanym piasku ugotować jajko na twardo.

Zagłębie nie posiada do dziś dobrze urządzonych dróg turystycznych, co powoduje, że całe najciekawsze partie dostępne są jedynie pieszym wycieczkowiczom. Autem nie wszędzie można dojechać, a szczególnie do przepięknych okolic jury krakowsko-wieluńskiej, gdzie rozsiadły się zamki obronne dawnej Rzeczypospolitej, dziś szacowne ruiny, o które nie wiele się dba i troszczy. Smoleń, Mirów, Ogrodzieniec, Rabsztyn Ojców, Pieskowa Skała, Siewierz, Będzin — to wieniec fortalicyj obronnych świadczących jeszcze dziś o dużym zmyśle fortyfikacyjnym naszych przodków.

Wszystkie te miejscowości leżą w granicach powiatów zagłębiowskich. Zagłębie ma się czym pochwalić, może wiele pokazać, zainteresować turystę, nie jest jednak jeszcze urządzone pod względem turystycznym, brak mu dobrych dróg, domów noclegowych itd. Dopiero obecnie, dzięki inicjatywie prywatnej, dźwigają się letniska podmiejskie, zagospodarowują. Miejscowości nawet uboższe w walory krajobrazowe, lecz bardziej ruchliwe i doceniające pożytek płynący z rozwoju turystyki, dystansują Zagłębie pod tym względem.

Biedny powiat olkuski, posiadający wszelkie dane po temu, mógłby ciągnąć poważne zyski z ruchu letniskowego i turystycznego, gdyby zajęto się odpowiednim zagospodarowaniem osiedli, poprawą przede wszystkim dróg, usprawnieniem istniejącej komunikacji. Przy województwie w Kielcach powołano od dawna do życia Komisję turystyczną, która zająć się miała i regionem zagłębiowskim, przez powołanie w Sosnowcu specjalnej ekspozytury.

Niestety, jednak do tej pory nic w tej sprawie nie zrobiono.

Przystosowanie ośrodków podmiejskich i historycznych, dla ruchu turystycznego i letniskowego stworzyłoby w Zagłębiu nową gałąź przemysłu, któryby dała pracę i chleb setkom ludzi. Zagłębie odpowiednio zareklamowane stanowczo stać się może poważnym terenem turystycznym, ściągającym w drodze na Śląsk, liczne rzesze wycieczkowiczów i turystów z całej Polski. Stworzenie w Zagłębiu jakiejś turystycznej organizacji z udziałem samorządów mogłoby pchnąć zaniedbaną dziedzinę turystyki i letnisk na nowe tory z pożytkiem dla gmin wiejskich i miejskich.

MINĘŁO 25 LAT...

1 sierpnia 1914 r. Mobilizacja powszechna w Niemczech, wypowiedzenie wojny Rosji.

Francja w odpowiedzi na ultimatum niemieckie w sprawie określenia jej stanowiska wobec wypowiedzenia przez Niemcy wojny Rosji, odpowiedziała, że uczyni to, co będzie uważała za korzystne dla siebie, a w parę godzin potem ogłosiła powszechną mobilizację. W rezultacie lokalny konflikt austriacko serbski, wobec stale narastających w ubiegłych latach przeciwieństw, przerodził się w wojnę europejską. Niemcy zdecydowani na pogwałcenie neutralności Belgii, łudzą się jeszcze, że Anglia pozostanie w tej wojnie na uboczu.

Wśród ogólnego międzynarodowego poruszenia, podnoszenia wielu spraw politycznych na arenie międzynarodowych stosunków, o sprawie polskiej było głucho i cicho. Żadne z państw zaborczych nie chciało tej sprawy podnosić, każde bowiem zdawało sobie sprawę, że raz podniesiona, nie zejdzie już z widowni politycznej i w taki czy inny sposób musi być rozwiązana. Było jasne, że głos w sprawie polskiej podnieść może tylko naród polski i od stopnia siły, jaką potrafią Polacy na początku wojny ujawnić, zależeć będzie w dużym stopniu dalszy rozwój tego zagadnienia. Naród polski jednak ukołysany do snu przez silne i dominujące stronnictwa ugodowe w swej największej masie wykazywał bierność i całkowitą wobec zaborców lojalność. Mobilizacja we wszystkich trzech zaborach odbywała się bez wstrząsów, a armie zaborców zasilone zostały bitnym polskim żołnierzem, który miał krew przelewać nie za polską sprawę. Nie brak było momentów, które stały w jaskrawej sprzeczności z postawą narodu w okresie walk wyzwoleńczych w 19 wieku.

Wśród powszechnej bierności i cichych aspiracyj, które zamierzano realizować w gabinetach lub nawet przedpokojach dyplomatów, istniały jednak zadatki na odmienną postawę narodu — postawę walki i własnej samodzielnej decyzji. Źródłem tej nadziei był Józef Piłsudski i kierowane przez niego organizacje wojskowe.

Zamierzenia Piłsudskiego streszczały się w przygotowaniu polskiej siły zbrojnej, która niezależna pod względem politycznym, mogłaby we właściwej chwili wystąpić w imieniu narodu polskiego i reprezentować jego prawa do niepodległości państwowej. Wobec potrójnej niewoli, jakiej od przeszło wieku ulegał naród polski, Józef Piłsudski, jako teren prac przygotowawczych wybrał zabór austriacki, ze względu na to, że Austria z trzech zaborców najmniejszą reprezentowała siłę i więcej niż pozostali musiała się liczyć z Polakami. — Wzrastający antagonizm między tym państwem a Rosją, dawał gwarancję, że ruch przeciw Rosji skierowany nie będzie narażony na prześladowania i znajdzie warunki rozwoju. Przygotowane wyszkolone pod względem wojskowym kadry Wojska Polskiego, które w razie wojny winny ruszyć do Królestwa i tam wzrastając w siły podjąć walkę zbrojną — oto cel, jaki stał przed Józefem Piłsudskim. Cel ten wobec wojny światowej wśród szeregu trudności i przeszkód zbliżał się ku realizacji. W razie wybuchu wojny Piłsudski zamierzał wkroczyć ze swymi oddziałami do Zagłębia Dąbrowskiego. Tam bowiem zachowane zostały związki organizacyjne z okresu rewolucji 1904—1905 wśród licznej i patriotycznie nastrojonej wielkiej rzeszy robotniczej. Wejście na ten obszar oddziałów Wojska Polskiego pociągnęłoby wielu ochotników do jego szeregów — pozwoliłoby na jego rozwinąć w krótkim czasie liczebnie i prowadzić działania w najbardziej sprzyjającej atmosferze.

Dlatego też Piłsudski już dnia 1 sierpnia wysłał pierwszy wywiad z Krakowa do Zagłębia Dąbrowskiego z zadaniem przeprowadzenia obserwacyj nad granicą, stwierdzenia jak zachowują się Rosjanie i zbadania nastrojów ludności. Zadania to poruczone zostało Romanowi Starzyńskiemu i Józefowi Szajewskiemu. Odprawę z nimi przeprowadził Walery Sławek, oficer w Komendzie Głównej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

27 lipca

Czwartek

Natalii m., Pantaleona
Jutro: Wiktora
Słońca wsch. 3.47, zach. 19.37
Księżyca wsch 16.39, zach 0.29

KRONIKA HISTORYCZNA:

1610 Żółkiewski obozem pod Moskwą.
1697 Elekcja Augusta II na króla.
1806 Wjazd Napoleona do Poznania.

PRZYSŁOWIA:

Gdzie nie ma ładu
Tam nie ma — obiadu.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kaprys młodości"
EDEN: „Dzieje grzechu" i „W ogrodach Monte Carlo".
PATRIA: „Hotel Hollywood"

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Materngo — Wawel 16.
G. Kupferblum — ul. Nowopogońska 15
W. Dawidsohnowej — ul. Piłsudskiego 18

—oOo—

× NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 18 do 24 bm.: wołów—9, buhai—50, krów—270, jałówek—34, świń—1024, cieląt—199; razem 1586 szt., zwierząt. Płacono w dniu 24 bm. za 1 kg żywej wagi; za nierogaciznę (ceny loco targowica łącznie z kosztem handlowym) od 1.00 do 1.35 zł.

Nowy okólnik

W SPRAWIE PRZEKROCZEŃ GODZIN PRACY I HANDLU

Do wszystkich urzędów państwowych skierowany został okólnik ministra spraw wewn. gen. Sławoj Składkowskiego w sprawie przekroczeń w godzinach pracy jak i handlu w dnie świąteczne i niedziele.

We wszystkich tych sprawach wydawać będą orzeczenia karne obwodowi inspektorzy pracy.

—oOo—

Niemieckie lekarstwa

USUNIĘTE Z UBEZPIECZALNI

Rada zrzeszenia lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie uchwaliła zwrócić się do lekarzy z apelem, aby nie zapisywali pacjentom specyfików niemieckich, oraz skreśli z lekospisów wszystkie preparaty niemieckie, które mogą być zastąpione lekami polskimi.

—oOo—

Sosnowiec będzie miał leżalnię

W ŁAŹNI MIEJSKIEJ

Na Ratuszu sosnowieckim podczas posiedzenia zarządu miejskiego, na którym rozpatrywano szereg spraw tyczących się nowych inwestycyj, rozpatrywano m. in. projekt budowy leżalni w łaźni miejskiej. Przedstawiony projekt odesłano jednak do przeróbki, gdyż opracowano za małą leżalnię.

Również załatwiona została sprawa budowy garażu dla walców drogowych.

Praktyki wakacyjne

DLA UCZNIÓW SZKÓŁ RZEMIEŚLNICZYCH

Izba Przemysłowo Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości sfer przemysłowych, że praktyki dla uczniów szkół rzemieślniczych stanowią odrębną część zagadnienia dokształcania zawodowego i nie należy ich łączyć ze sprawą dostarczania praktyk dla słuchaczy średnich i wyższych zakładów naukowych typu technicznego, których zbieraniem zajmują się rejonowe komisje przysposobienia gospodarczego.

Sprawa zatem przyjmowania na praktykę warsztatową uczniów szkół rzemieślniczych nie wchodzi w zakres działalności rejonowych komisyj i zainteresowani pracodawcy mogą załatwiać kwestię omawianych praktyk we własnym zakresie.

Nowe koło PCK

W DAŃDÓWCE

W sali szkoły powszechnej w Dańdówce odbyło się organizacyjne zebranie Koła PCK przy udziale 85 osób i delegata oddziału PCK w Sosnowcu. Na zebraniu przewodniczyła p. W. Kalarusowa, inicjatorka założenia Koła PCK w Dańdówce.

Na czele założonego Koła stanął wybrany zarząd w składzie pp: Kalarus Weronika — prezes, A. Krosta — wiceprezes, M. Rajówna — sekretarz J. Mikisańska — skarbnik, I. Cieplakówna i A. Kalarus — członkowie.

Powołanie czerwonokrzyskiej placówki w Dańdówce świadczy o zrozumieniu wśród społeczeństwa dańdowskiego potrzeby krzewienia haseł humanitarnych i pracy ratowniczo sanitarnej dla dobra narodu.

—oOo—

250 szkół

OTRZYMA RADIOODBIORNIKI

Polskie Radio pragnąc uczcić rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej, postanowiło wraz ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju zradiofonizować wszystkie szkoły i świetlice na historycznym szlaku Marszałka Piłsudskiego. Na wielkim trakcie dziejowych pamiątek od Zakopanego poprzez Podhale, Kraków, Kielecczyznę, Warszawę Radzymin, Grodno i Wilno aż po Zułów, wioska przy wiosce i szkoła przy szkole z odbiorników radiowych czerpać będą wiedzę o dzisiejszej potędze Polski. Szlak wielkich czynów Józefa Piłsudskiego stanie się także szlakiem wiedzy, kultury i postępu, jakie przyniosą odbiorniki radiowe.

Ogółem zradiofonizowanych zostanie około 250 szkół. Wszystkie odbiorniki opatrzone będą w specjalną plakietkę z okolicznościowym napisem.

Ogólny koszt tej akcji wyniesie około 40.000 zł. Dla uzyskania tej sumy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwrócił się do ofiarności społecznej, wydając m. in. specjalne znaczki, z których dochód przeznaczony jest na ten cel.

Wręczenie wszystkich odbiorników odbędzie się dnia 6 sierpnia.

—oOo—

Wypadki przy pracy

Na kopalni „Milowice" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Mianowicie Jan Łydko, zatrudniony przy ładowaniu węgla, uległ ogólnemu potłuczeniu. Stan jego nie jest groźny.

—

Zatrudniony przy budowie w Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu pracownik firmy „Skorek", Edward Grabizna, spadł z rusztowania i potłukł się dotkliwie. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni w Sosnowcu.

—oOo—

× PRÓBOWAŁA SIĘ OTRUĆ ESENCJĄ. Onegdaj próbowała się otruć esencją octową Zofia Krause z Sosnowca (Piłsudskiego 14). Przyczyną targnięcia się na życie była zawiedziona miłość. Pogotowie odwiozło dziewczynę do szpitala Ubezpieczalni.

Tam, gdzie przeszłość łączy się z przyszłością

Włodowice na drodze postępu

Osada Włodowice koło Zawiercia — wyróżnia się spośród osiedl powiatu zawierciańskiego wyjątkowym wyrobieniem i uświadomieniem obywatelskim.

W ostatnich czasach we Włodowicach dużo się zmieniło. Osada ta — to raczej zubożałe miasteczko, które od czasów wojny światowej i ostatnich pożarów gospodarczo nie może się podnieść.

Włodowice posiadają dziś około 1400 mieszkańców, w tym jedna tylko rodzina żydowska. W chwili obecnej sytuacja gospodarcza znacznie się tu poprawiła. Dużo pracy nad podniesieniem ekonomicznym mieszkańców położył miejscowy proboszcz ks. Aleksander Witczak, zasłużony działacz i społecznik. W swoim czasie donosiliśmy o usilnych staraniach ks. proboszcza Witczaka w celu elektryfikacji Włodowic, w czym również pomagał mu poseł inż. Sowiński.

Jak nas informują, już w niedługim czasie, bo w jesieni, Włodowice zostaną oświetlone, co wybitnie wpłynie na gospodarczy i kulturalny rozwój tej miejscowości.

Nie każdy zapewne wie, że ratusz włodowicki przez szereg lat znajdował się w rękach żydowskich, we władaniu Arona Zilbersztajna. Kilka lat temu dopiero ratusz został od Zilbersztajna wykupiony i dziś należy do miejscowej ochotniczej straży pożarnej.

Z ubolewaniem — niestety — stwierdzić należy, że ta dawniejsza chluba Włodowic, a do pewnego stopnia zabytek, znajduje się w strasznym zaniedbaniu. To samo można powiedzieć o pałacu dawniejszego dworu włodowickiego, którego obecnie właścicielem jest gospodarz, p. Filipek. Pałac ten pochodzi z 17 w.

W swoim czasie p. St. Holenderski miał zamiar zakupić pałac włodowicki, lecz z powodu wygórowanej ceny do zawarcia tranzakcji nie doszło.

Miejscowy kościół parafialny posiada także bogatą historię, liczy sobie parę wieków i zaliczony jest do zabytków budownictwa kościelnego.

Na podkreślenie zasługuje doskonale rozwijające się życie organizacyj społecznych w osadzie, zwłaszcza katolickich. Już w niedługim czasie Włodowice — zelektryfikowane, zagospodarowane należycie będą promieniować na okolicę. Zawdzięczać to będą głównie miejscowym społecznikom, którzy zapewne dołożą wiele starań, by rozpoczęte dzieło wspierać swoją energią i entuzjazmem.

Ostrzeżenie min. komunikacji

„Uwaga panie mechaniku!"

Min. komunikacji płk. J. Ulrych zwrócił się do wszystkich pracowników ruchu z ostrzeżeniem, które rozplakatowane zostało na stacjach w parowozowniach, warsztatach i innych punktach, gdzie pracują i gromadzą się pracownicy kolejowi. W „Ostrzeżeniu ministra" czytamy m. in.:

„Zdarzył się wypadek katastrofalnego wykolejenia pospiesznego pociągu na wjazdowej zwrotnicy przejściowej u granic wielkiego węzła, wskutek nadmiernej szybkości wjazdu na zwrotnicę ustawioną w kierunku zbocznym.

Przyczyną było niepowiadomienie drużyny pociągu o wjeździe na tor inny niż rozkładowy i podanie sygnału „wolna droga w kierunku zbocznym" na semaforze wjazdowym, bez uprzedniego zatrzymania pociągu pod sygnałem „stój" tego semaforu. W tych warunkach chwila nieuwagi lub spóźnionego spostrzeżenia maszynisty (jego pomocnika i kierownika pociągu), że sygnał „wolna droga podano dwoma ramionami semaforu bez uprzedzenia, stała się bezpośrednią przyczyną wjazdu pociągu w zbocznym kierunku z nadmierną a katastrofalną w skutkach szybkością.

Okoliczności tej katastrofy, w której wśród zabitych i kilkunastu ciężko rannych, maszynista i jego pomocnik chwilową nieuwagę przypłacili życiem swoim, a kierownik pociągu ciężkim poranieniem, potwierdziły moje spostrzeżenia, iż najczęstszą przyczyną wypadków kolejowych jest nieprzestrzeganie przepisów przy obserwowanym wśród pracowników kolejowych braku zrozumienia ważności wzajemnego informowania się o wszelkich zmianach w planowym ruchu pociągu.

Wystarczyć by mogło, by kierownik który orientował się, że zmiana stacji docelowej powoduje zmianę toru wjazdowego na stacji granicznej z węzłem podszedł na ostatniej stacji postoju pociągu do parowozu z ustnym strzeżeniem: „Uwaga, panie mechaniku — wobec zmiany końcowej stacji przeznaczenia, będzie pan wjeżdżał na stacji X na tor boczny".

To hasło „uwaga, panie mechaniku" powinno wejść w krew każdego kolejarza.

Hasło „uwaga panie mechaniku" — powino pobudzać umysł każdego pracownika kolejowego, mającego styczność z ruchem pociągów i potęgować jego świadomość, że gdy bezpieczeństwo ruchu może być utrzymane tylko przy ścisłym przestrzeganiu przepisów — to wzajemne jak najszersze stosowanie informowanie się o każdej zmianie w planowym ruchu pociągów może dawać gwarancję bezpieczeństwa ruchu, nawet w przypadku zapomnienia lub zaniedbania odnośnych przepisów przez bezpośrednich wykonawców.

Hasło „Uwaga, panie mechaniku" — przyczyni się do zapobieżenia przypadkom przeoczeń lub zaniedbań przepisów".

Powołanie komitetu uczczenia

25-lecia Czynu Legionowego w Będzinie

W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie powiatowym w Będzinie konferencja pod przewodnictwem wice starosty, p. mgr. Siekierzyńskiego, z udziałem pp. posłów na Sejm Z. Nowary i Drożdża, przedstawicieli władz wojskowych, duchownych, reprezentantów miast powiatu, wszystkich gmin wiejskich i organizacyj społecznych.

Prócz tego w konferencji brała udział grupa zaproszonych gości.

Po wstępnych przemówieniach powołano do życia Komitet powiatowy — uczczenia 25 lecia czynu legionowego, który zajmie się zorganizowaniem uroczystości na terenie miast Zagłębia.

W dalszym ciągu powołano lokalne komitety dla poszczególnych gmin i miast, a także opracowano programy przewidzianych uroczystości.

Premiowane książeczki PKO

Dnia 24 lipca rb. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „A". W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1939 r.

Premia zł 250 padła na nr 5286

Premie po zł 100 padły na nry: 299 1506 2971

Premie po zł 50 padły na nry: 590 1579 1654 1777 1965 2083 2128 2191 2228 2807 2884 2554 2918 2970 3027 3501 3641 3696 3728 3929 4189 4306 4456 4536 4693 5062 5088.

Ogółem padło 31 premij na sumę zł 1900.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serji VI jest wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym przez wylosowanie premij za systematyczność książeczki nie tracą swej ważności i biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładek.

Kolejarze proszą

O DODATEK KLIMATYCZNY

Sezon wypoczynkowy trwa w całej pełni. Tłumy letników napływają do letnisk, uzdrowisk i kąpielisk.

Nagły wzrost zaludnienia w miesiącach letnich powoduje w tych miejscowościach znaczną zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, dającą się dotkliwie odczuwać stałym mieszkańcom danych osiedli, przede wszystkim zaś pracownikom państwowym i kolejowym.

Ministerstwo komunikacji przychodzi corocznie z materjalną pomocą pracownikom, pełniącym służbę w sezonie letnim w uzdrowiskach i letniskach przyznając im tzw. dodatki klimatyczne.

W roku bieżącym jeszcze nie wydano żadnych zarządzeń w sprawie tych dodatków, jakkolwiek pracownicy mają już co najmniej od połowy czerwca zwiększone wydatki na utrzymanie.

Związek Kolejowców Polskich skierował więc odpowiednie pismo do Min. komunikacji z prośbą o możliwie szybkie wypłacenie dodatku klimatycznego.

—xx—

Ponowna burza

NAD KIELECCZYZNĄ

We wtorek nad wieloma miejscowościami woj. kieleckiego przeszły gwałtowne burze połączone z piorunami i huraganem.

W pow. kieleckim od uderzenia pioruna wybuchło kilkanaście pożarów, wskutek czego spłonął młyn, kilka domów mieszkalnych oraz kilkanaście stodół, napełnionych częściowo tegorocznymi zbiorami. We wsiach Żuków, Ryków, Sulistrowice, Korzyce, Pogroszyn, Koryciska i Zawady w pow. radomskim szalejący huragan zniszczył 90 budynków.

Podczas szalejącego huraganu płonące belki ciężko poraniły dwie osoby. Ponadto w palącej się oborze w jednym z zamożniejszych gospodarstw zginęły 4 krowy.

—oOo—

Ukaranie lichwiarza

POBRAŁ 24 PROC. ZA PÓŁ ROKU

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięty został 75 letni Jan Kruż z Sosnowca (ul. Floriańska 42), pod zarzutem pobierania od dłużników nadmiernych procentów.

Kruż, trudniący się pożyczaniem pieniędzy na procent, wykorzystywał trudności finansowe pożyczających i pobierał od nich lichwiarskie procenty.

W jednym wypadku, za który Kruż odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, pobrał on 24 proc. za okres półroczny od kapitału.

Sąd wymierzył sędziwemu lichwiarzowi 300 złotych grzywny z zamianą na dwa miesiące aresztu.

CZUWAJ

ROK V NR 214.

Aby „protektor" słyszał

GRUNWALD! GRUNWALD!

Jedno z obozowych ognisk harcerzy zagłębiowskich w dniu 15 lipca 1939 r. płonących

Niedaleko od Huciska — O!
Gdzie strumień srebrny wytryska — O!
Rośnie sobie bujna trawa — O!
A na trawce Koszarawa — O!
(Z pieśni obozowych 39 zdh)

Była to pora równowagi i spokoju obozowego, albowiem alarm nie był przewidziany, ze względu na przygotowania do Grunwaldzkiego ogniska, które miało się odbyć wieczorem na „Karolowej" polanie. A wspomnienia odbytego już alarmu i „przymknięcie" w głęboką noc bydgoskiej „czwórki" były tak miłe, że jeszcze dziś ten i ów się rozkoszował.

— Fajno było, nie?

— Sie wi — Zagłębie!..

Hejże, Zagłębie! wiaro ciężkich trudów
Uśmiech promienny niejmy w pośród ludu,
Uśmiech promienny, serdeczne pragnienie
I dla Ojczyzny wieczne poświęcenie.

Właśnie co roku, wyjeżdżając na obozy letnie, wiara, utrwala w piersiach przekonanie, rozpala zapał, że właśnie my, wywodzący się z tego masą dymów przysłoniętego Zagłębia, z ziemi nierozkosznej, musimy tam rapsod na szlaku zostawić, pamięć piękna i umiłowanie tego, co dobre i szlachetne. Byliśmy teraz w pasie pogranicza i słowo i pieśń żeśmy nieśli o Polsce i tej budowie stale się wznoszącej i dawaliśmy wzory i pokonywaliśmy agitację sąsiada nieuczciwego i porywaliśmy do pracy i zostawialiśmy wiarę, jaka w nas mieszka.

Pełniliśmy w pograniczu najukochańszy nasz obowiązek, tak samo, jak pełniła go i Czwórka bydgoska i pierwsza mysłowicka, i pierwsza ze Słomnik, i dwudziesta trzecia z Krakowa.

A gdzie jeno byliśmy, tam melodia dnia, by fale Bałtyku pieniła się i szumiała groźnie. To duta o morzu.

Morze! nasze morze!
Wiernie ciebie będziem strzec,
Mamy rozkaz cię utrzymać,
Albo na dnie twoim lec!

Sucha, Przyborów, Stryszawa i okoliczne szczyty górskie słyszały tę rotę przysięgi, a gdyśmy maszerowali do kościoła, jakaż duma i wzruszenie rozpierało duszę, gdy proszono nas, gdy wołano jeszcze o pieśń, gdy tę pieśń salutowano, wyrzucano czapki w górę, wznoszono okrzyki.

Nie damy morza, ani Pomorza!
Gdy je dłoń oto wróciła Boża,
Nie chcem czyjego, nie damy swego!
Hej! do szeregu! Marsz! marsz! marsz!

O! jakież szczęście być Polakiem! Jak bosko przeżywać takie chwile, kiedy wszystkie serca są zjednoczone i jednym żarem płoną: żarem miłości Ojczyzny.

Krąg ogniskowy zapełnił się szczelnie. Z daleka przybyli niektórzy uczestnicy ogniska, po parę kilometrów wędrowali, ale jakże na ognisku grunwaldzkim być trzeba.

Godz. 21-sza. Ognisko zapalają: przedstawiciel Pomorza — drużynowy 4 drużyny z Bydgoszczy, prof. Mlonkówna z Krakowa, grodu, gdzie prochy zwycięzcy spod Grunwaldu spoczywają, p. J. Jabłoński — przedstawiciel rodziców i przyjaciół h., Karol Mentel — jako reprezentant miejscowych górali i górnik zagłębiowski, druh A. Kawula.

Padają pierwsze skry, brzmi hymn harcerski: — „Wszystko, co nasze — Polsce oddamy! Po „gawędzie" grunwaldzkiej i powitaniu wygłoszonym przez J. Wartaka, krąg uderzył oklaskami, które powtórzył przy „próbie wojennej". Teraz szły kolejno numery „Pomorza" i „Zagłębia", a więc: baron, golibroda, furman, ojciec i syn, na plaży, szły deklamacje, śpiewy monologi, a wszystko przyjmowane przez audytorium entuzjastycznie.

Około godz. 23.00 Zagłębie wystawia piramidy. Na szczycie jednej z nich Kazik Jabłoński mówi z mocą, na jaką tylko pozwala mu jego dziecinny głosik:

Polak się kłamstwem zawsze brzydził,
Nie szczycił się fałszywym saldem.
Szczycił się — czego się nie wstydził:
Płowcami, Polem Psiem, Grunwaldem!

Oklaskom nie ma końca. A oto część IV. Pomorze daje kompozycje „Marsz do wolności", którą poświęca 39 zdh. Pięknie i z przejęciem oddany numer czyni na widzach duże wrażenie. I znów zagrzmiały brawa, po których „sznurem" wystąpiła 39 zdh dziękując Czwórce, i żegnając się, w krokodylim pochodzie, dąc ze wszystkimi.

Jest północ. Niebo przerzynają błyskawice, stronami uderzają pioruny.

Na „Karolowej" polanie wiele set ramion splata się wokół ogniska. Ostatnie słowa pożegnania i — „Wszystkie nasze dzienne sprawy"...

— Cześć sztandarowi Rzeczypospolitej! Ponad wierzchołki smreków, nad szczyty gór uderza potężna melodia narodowego hymnu.

Pręży się krąg. Każdy czuje się być w tej chwili żołnierzem tej ziemi, której sława pisana i wielkość.

Przy dogasającym ogniu odbywa się jeszcze misterium harcerskie: raport wzajemny, ślubowanie, pocałunek braterski. Zagłębie żegna się z Pomorzem.

Twierdzą nam będzie każdy próg!

Trzydziestodziewiątak.

40 ZDH -- SWEMU OPIEKUNOWI

inż. Adamowi Chojnackiemu

Dnia 27 czerwca 1939 opuścił 40 ZD Harcerzy w Ząbkowicach ukochany i długoletni Opiekun drużyny dh inż. Adam Chojnacki, wyjeżdżając na Górny Śląsk, na nowe stanowisko.

P. inż. Adam Chojnacki opiekował się harcerstwem ząbkowickim od chwili powstawania tam na nowo do życia drużyny, od budzącego się na nowo ruchu harcerskiego. Już 19 września 1934 r. przyjmuje p. inż. Adam Chojnacki opiekę nad zawiązkiem przyszłej, nowej 40 — stki. Drużyna dopiero się tworzyła. Nie miała jeszcze nic prócz szczerych chęci stania się drużyną, drużyną silną, jaką niegdyś była 40 —stka za czasów Chromińskiego i Poinca.

I oto dzięki pomocy i poparciu Opiekuna p. inż. A. Chojnackiego drużyna zaczyna się rozwijać, zaczyna intensywnie pracować. W lutym 1935 r. powstaje przy drużynie KPH.

Harcerzy jest coraz więcej, coraz więcej jest stopni w drużynie. Drużyna pracuje i rozwija się znajdując zawsze pomoc i poparcie u swego Opiekuna. W październiku 1936 drużyna zostaje zalegalizowana. Wykazała, że godna jest, aby być zaliczoną do Związku Harcerstwa Polskiego. Teraz jest już 40 Zagł. Drużyna Harcerzy w Ząbkowicach reprezentuje ZHP, prowadzi pracę harcerską.

W r. 1937 dh. Opiekun inż. A. Chojnacki za swą pracę dla harcerstwa zostaje odznaczony oznaką XXV—lecia Harcerstwa Zagłębiowskiego.

Dziś 40 ZDH wraz z Gromadą Zuchów liczy 90 członków. Posiada swój sprzęt obozowy i liczny inwentarz. Lecz wszystko co posiada, wszystko co ma, w pierwszym rzędzie zawdzięcza i jest winna swemu opiekunowi p. inż. Adamowi Chojnackiemu.

Ku Niemu też zwracają się wszyscy 40 — stacy i wszystkie zuchy, składając z głęb serc płynące podziękowanie za ten trud, za tą 5 — letnią pracę połączoną dla rozwoju harcerstwa Ząbkowickiego i życzą Mu jaknajlepszych rezultatów w nowej pracy i zapewniają, że nadal strzec będą swego hasła — „Czuwaj"

„Czterdziestak".

Lato wędrówek i zlotów

Tam, gdzie pieśń o Polsce się rozszumi

W ANGLII odbywa się od dn. 15 — 28 bm. międzynarodowy zlot starszych skautów, w którym oprócz delegacji polskiej bierze udział entuzjastycznie witany przez skautów świata harcerz Władysław Wagner.

Druh Wagner po swej sławnej podróży naokoło świata, którą odbył na „Zjawie 3" wraca do Polski. Udział w Rover Moot w Crieef Nonzie Castle bierze na życzenie kierownictwa polskiej wyprawy.

Honory, jakie czyniono druhowi Wagnerowi: oficjalne powitanie przez władze skautowe przy bramie głównej, wprowadzenie manifestacyjne do obozu z orkiestrą szkocką na czele itd. świadczą, że wyczyn polskiego harcerza zdobył uznanie skautingu światowego.

Do Rumunii wyjechało na miesiąc lipiec i sierpień 7 drużyn ze Lwowa, Warszawy, Poznania (z reprezentacyjną orkiestrą harcerską), Kałusza i Stanisławowa.

Harcerze polscy wyjechali do Rumunii na zasadzie zawartej ostatnio w Warszawie umowy o wymianie młodzieży polskiej i rumuńskiej.

Drużyny były uroczyście witane przez przedstawicieli zaprzyjaźnionej młodzieżowej rumuńskiej „Straja Tarii".

„ZAWISZA CZARNY" odbywający swój drugi tegoroczny rejs po Bałtyku zawinie do kilku portów szwedzkich i odwiedzi port litewski w Świętojańcu. Załoga szkunera składa się z 49 harcerzy pod dowództwem kapitana statku — gen. Mariusza Zaruskiego.

Buława z „Juzingu"

DLA GEN. ZARUSKIEGO

W czasie uroczystego obchodu jubileuszu 15 — lecia pracy w polskim żeglarstwie morskim gen. Mariusza Zaruskiego, w imieniu harcerskich drużyn żeglarskich wręczono jubilatowi upominek w postaci pięknej buławy z „Juzingu" (sznury okrętowe nasycone smołą) oraz album pamiątkowy.

Kronika harcerska

PO 2 TYGODNIOWEJ PRZERWIE ROZPOCZYNAMY dalsze wydawanie dod. harc. „Czuwaj".

Prosimy o nadsyłanie korespondencji obozowej i wycieczkowej oraz wiadomości z życia drużyn.

WYJAZD OPIEKUNA ZĄBKOWICKIEJ 40 - STKI. W pierwszych dniach lipca opuścił Zagłębie długoletni Opiekun 40 zdh w Ząbkowicach, kierownik jednego z wydziałów Tow. „Elektryczności", inż. Adam Chojnacki.

Oddanego pracy harcerskiej, niezmordowanego w wysiłkach Druha Opiekuna żegnamy życzliwym, harcerskim słowem.

Niechaj Mu wdzięczność naszą przypomina odznaka Chorągwi Zagłębiowskiej, którą za trud i poświęcenie dla drużyny, za krzewienie ideologii harcerskiej otrzymał.

Niech na terenie bratniego Śląska znajdzie dużo życzliwości ludzkiej i osiągnie takie rezultaty pracy w umiłowanej przezeń dziedzinie chemii, któreby Mu dały pełne zadowolenie a polskiej nauce przyniosły nowy wawrzyn chwały i sławy.

CZUWAJ!

Redakcja dod. harc. „Czuwaj"

MIANOWANIA NACZELNICTWA Komisarzem Pogotowia mianowany został hm Brzeziński Józef i Podharcmistrzami: Barczyk Tadeusz, Będkowski Kazimierz, Ścisło Dyonizy, Działaczem Wyżykowski Józef.

KONCENTRACJA HARCERZY WODNYCH Stosownie do zapowiedzi, koncentracja jednostek wodnych naszej Chorągwi odbędzie się w czasie od 1 do 30 sierpnia rb. na jeziorach Augustowskich.

Komendantem koncentracji jest hm G. Szpajdel, Pilot Chorągwi. Wszystkie jednostki wodne mają być przygotowane do koncentracji z całą starannością w myśl okólnika L. 14—2 z dnia 5 lipca rb.

Zgłoszenia należy kierować do Komendy Chorągwi harcerzy Sosnowiec, Żytnia 10.

Dotrzymać słowa ten tylko potrafi, kto je rzadko daje.

Kto zbyt wiele obiecuje, ten chętnie nie dotrzymuje.

Największą sztuką jest mało słowy wiele wypowiedzieć.

HUMOR

— Czy pan rozumie po angielsku?

— Ani słowa.

— Nie szkodzi. Mogę to panu powiedzieć po polsku: pożycz mi pan 10 złotych.

KRONIKA OLKUSZA

Alarm nalotu bombowego

NA OLKUSZ

Onegdaj wieczorem mieszkańcy Olkusz przeżywali „groźę" nalotu bombowców nieprzyjacielskich na miasto.

Kilka minut po 21 nalot zapowiedział sygnałem wszystkie syreny, dzwonki i gong. Ulice momentalnie opustoszały, światła na ulicy i w domach pogasły, okna szczelnie pozasłaniano. Na ulicach posterunki objęli komendanci bloków i organa służby bezpieczeństwa, policja, straż pożarna drużyny sanitarno ratownicze i służba łączności. We wszystkich urzędach zaprowadzono dyżury. Napięcie pełne grozy. Tymczasem na peryferiach miasta co kilka minut wybuchały „bomby" a w kilku miejscach powstał pożar.

Po 30 minutach alarm odwołano.

Z próby tej wynika, że ludność Olkusza przygotowana jest do prawdziwego nalotu zarzutu, służba bezpieczeństwa funkcjonowała dobrze.

Młode życie stracił

W BÓJCE

Na zabawie tanecznej „Wici" w Koryczanach gm. Żarnowiec pow. olkuskiego, wynikła ostra sprzeczka pomiędzy Edwardem Wawrem i 18 letnim Stanisławem Lasotą, która zamieniła się w bójkę.

Wawer uderzył Lasotę w głowę jakimś tępym narzędziem, powodując naruszenie mózgu. Ciężko ranny Lasota po kilku dniach zmarł.

Sprawca został zatrzymany przez policję.

× OBCHÓD 10 LECIA ZW. MŁODEJ WSI. W Sułoszowie pod Olkuszem, jednej z największych wiosek w kieleckim odbył się uroczysty obchód 10 lecia istnienia Związku Młodej Wsi, połączony z poświęceniem sztandaru. Obchód rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w kościele.

W sali po dawnej „Tkalni" odbyła się akademia, na której patrjotyczne przemówienia wygłosili pp. starosta olkuski mgr Mędala, Józef Ostachowski i inni. Sprawozdanie z całego okresu działalności Związku odczytał p. Wincenty Kozioł z Sułoszowy.

Licznie zebrani gorąco manifestowali przeciwko zakusom na całość granic państwa, oświadczając gotowość jej obrony. Mówców frenetycznie oklaskiwano. Na zakończenie odśpiewano Rotę. Obchód zakończono wspólną zabawą.

× POŻAR. W Dobrakowie, gm. Kroczyce spłonął dom i chlew Balbiny Kita. Spaliło się również część sprzętów domowych. Pożar powstał wskutek złej budowy komina.

KAWA I NERWY

W Trzeciej Rzeszy prowadzona jest kampania przeciwko używaniu kawy.

Podobno dlatego, że Niemcy i tak są już bardzo nerwowi.

Będzin będzie miał nową atrakcję

tunel podziemny

Będzin wciąż ma lustracje sanitarno porządkowe. W tych dniach komisja stwierdziła nieporządki głównie przy ul. Okrzei i Modrzejowskiej. Ukarano administracyjnie za nieporządki Herdla Szturnera, Chaima Liwa i Braunera.

W domu zaś Bajli Waldmana stwierdzono, że lokatorzy tej posesji mieszkają w piwnicach, do których wchodzi się przez okienko na węgiel na kolanach. „Luksusowe" takie mieszkanko kosztuje 5 zł. miesięcznie.

Już w niedługim czasie ulegnie likwidacji stary cmentarz żydowski w śródmieściu przy ul. Zaułek, mający połączenie podziemnym tunelem z cmentarzem, znajdującym się pod Górą Zamkową.

Jak się dowiadujemy, loch ten będzie oczyszczony i oddany do użytku publicznego, jako atrakcja turystyczna i zabytek historyczny.

Zderzenie auta z motocyklem

Ksiądz Piątek ze Strzemieszyc ciężko ranny

W dniu 24 bm. w godzinach porannych wydarzyła się w Strzemieszycach katastrofa, w czasie której odniósł szereg ciężkich obrażeń cielesnych ks. dr Piątek ze Strzemieszyc.

Ks. Piątek wyjeżdżał mianowicie na motocyklu z domu swego przy ul. Kościelnej. W chwili, gdy znajdował się na zakręcie drogi, zderzył się z nadjeżdżającym samochodem firmy „Strem". Winę prawdopodobnie ponosi ks. prefekt.

Wskutek zderzenia ks. Piątek odniósł szereg obrażeń, tak, że musiano przewieźć go do szpitala w Będzinie.

Ks. Piątek ma ranę w klatce piersiowej.

Jaki ojciec taki syn

Gorszące zajście w szkole

Lokal szkoły powszechnej nr. 7 w Sosnowcu był widownią niepoczytalnego wybryku 40 letniego Władysława Berezy (Sosnowiec, Grochowa 8), ojca jednego z uczniów tej szkoły.

Bereza, dowiedziawszy się, że syn jego otrzymał niedostateczne noty z nauki i sprawowania się, wszedł do lokalu szkoły podczas odbywania się „wywiadówki" i znieważył słownie jedną z wychowawczyń, grożąc jej pięściami.

Gorszące i karygodne zachowanie się Berezy było przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na miesiąc aresztu. Wykonanie kary zawieszono na dwa lata.

KRONIKA ZAWIERCIA

Po walce z pryszczycą

W TOPOROWICACH

Przed tygodniem podawaliśmy o zanotowaniu w kilku zagrodach gospodarskich pryszczycy we wsi Toporowice powiatu zawierciańskiego. Obecnie pryszczyca w Toporowicach została zupełnie opanowana, dzięki energicznej akcji władz sanitarnych. Zagrożone pryszczycą zagrody zostały zabezpieczone i izolowane. Znajdują się one pod ścisłą kontrolą, tak że nie ma obawy, aby zaraza przedostała się do sąsiednich zagród.

× BURZA NAD ZAWIERCIEM. Onegdaj w nocy przeszła nad Zawierciem gwałtowna burza z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Burza poczyniła poważne szkody w ogrodach.

× OSOBISTE. P. Eug. Wochoman, starszy instruktor straży pożarnych pow. zawierciańskiego powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

× O KOSZE NA ODPADKI. Na ulicy 3 Maja w Zawierciu nie ma ani jednego kosza na odpadki, co przyczynia się do zanieczyszczania ulicy niechlujstwa. Zarząd miejski w Zawierciu winien postawić na pryncypalnych ulicach kosze.

Otwarcie ruchu granicznego

MIĘDZY POLSKĄ A SŁOWACJĄ

Ustalone zostały warunki przekraczania granicy polsko słowackiej, w pow. nowotarskim i sąsiednich powiatach słowackich, w celach gospodarczych.

Ludność pogranicznych powiatów polskich i słowackich będzie mogła przekraczać granicę na podstawie przepustek w lecie od godz. 4 wzgl. 6 do 21, a w zimie między godz. 7 a 10.

Przepustki będą jednorazowe oraz stałe, ważne na rok kalendarzowy.

Przepustki stałe i jednorazowe uprawniają do pobytu po drugiej stronie granicy przez trzy dni.

Warunki przekraczania granicy ustalono na konferencji, jaka się odbyła w Zakopanem.

Na konferencji omawiano również sprawę ruchu turystycznego, podkreślając konieczność jak najszybszego zawarcia umowy turystycznej między Polską a Słowacją.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

39)

Właśnie było południe, kiedy Lerond nie pukając ani dzwoniąc wszedł przez niewielką bramę na ciasne i smutne podwóreczko, zarzucone całe szczapami drzewa. Powitało go gwałtowne i wściekłe ujadanie wielkiego szarego psa — na szczęście na łańcuchu. Na szczekanie w drzwiach kuchennych ukazała się jakaś niewiasta lat może czterdziestu, z smagłą twarzą. Lerond podszedł szybko do niej i rzucił swe pytanie: „Nie ma Ferdynanda?" wetknął śmiało głowę do wnętrza kuchni. Uwolniło już kobietę od odpowiedzi: gruby Ferdynand siedział w kuchence i wyżywał resztki zupy z talerza.

— Ach... — zmieszał się wyraźnie do strzegłszy Leronda.

A Lerond nie czekając zaproszenia wszedł do kuchni.

— Co tam słychać? — zapytał z najniewinniejszą w świecie miną.

— Tak sobie — odpowiedział tamten niezbyt zadowolony z wizyty. — Pan potrzebuje czego ode mnie?

— Owszem.

— Niechże pan siada.

Lerond przysunął sobie krzesło. Żona Ferdynanda podchwyciła rzucone jej kącikiem oka przez męża spojrzenie i podała gościowi talerz zupy. Bez żadnych ceregieli Lerond zasiadł tuż przy starym przemytniku i zabrał się do jedzenia.

— Zaszedłem, by prosić pana o pewną przysługę — zaczął, zmiatając zupę z talerza.

— O cóż to takiego? — pytał gruby Ferdynand, uspokojony już nieco przy jasnym zachowaniem gościa.

— To pani później powiem. Trzeba, żebyśmy zostali sami.

Ferdynand rzucił na Leronda pytające spojrzenie kasztanowych, zaczerwienionych nieco oczu, lecz z absolutnie spokojnej twarzy strażnika nic wyczytać nie mógł. Zwrócił się więc do żony:

— Mela, czy nie masz czego do załatwienia?

— Nie.

— No, to idź nam przynieść butelkę piwa.

Kiedy wyszła, zwrócił ku strażnikowi swą długą, chudą twarz.

— No, już jesteśmy sami. O cóż to panu chodzi?

Lerond skończywszy zupę odsunął talerz, odsunął krzesło od stołu i zwróciwszy się ku Ferdynandowi utkwił w jego twarzy surowe, groźne spojrzenie:

— Mój stary, nie będę całej sprawy owijał w bawełnę: wiem że pan robi w tytoniu...

— Ja, w tytoniu?...

Zbladł, na chudej twarzy mięśnie szczęk złożyły się w jakiś dziwny grymas, nos wydłużył się jeszcze bardziej i zbielał zupełnie. Po chwili dopiero opanował wrażenie i rzucił:

— W jakim znowu tytoniu? Nic nie rozumiem.

— Nie udawaj warjata — przerwał mu Lerond szorstko. — Mój drogi: ja wiem, trudnisz się przemytem. Żadne zaprzeczenie i wypieranie się nic tu nie pomoże. Wystarczy tylko żebym przeprowadził rewizję, a już wpadłeś...

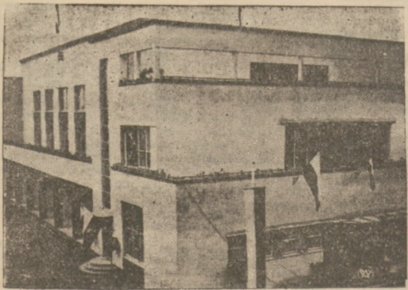
— To nieprawda — zaprzeczył raz jeszcze Ferdynand, lecz bez przekonania. Lerond wzruszył tylko ramionami.

— Przypuszczałem, żeś sprytniejszy. Pocóż się zapierasz w taki głupi sposób? Przecież powinieneś zrozumieć, że gdybym chciał tu przyjść szukać jakichś dowodów, to nie uprzedzałbym cię o tym tak grzecznie, jak to robię, co? Więc dlaczegóż udajesz, jakbyś nie rozumiał o co chodzi? Czyż nie byłoby łatwiej powiedzieć całkiem spokojnie: „Tak jest, do usług pana, panie Lerond, trudnię się przemytem".

— Czy pan sobie kpi ze mnie? — spytał wreszcie Ferdynand, nie mogąc zorientować się, do czego cała ta rozmowa zmierza.

— Ależ nie, przeciwnie, mówię najzupełniej poważnie. Nie mam czasu na próżne gadanie: słowem, cała sprawa stanęła na tym, że — jak ci powiadam — doskonale orientuję się w twoich interesach. No i cóż, zgadzasz się ze mną?

— Przypuśćmy — ustąpił wreszcie przemytnik.



ŚWIĘTO PUŁKU KATOWICKIEGO

W ub. niedzielę katowicki pułk piechoty obchodził swoje doroczne święto pułkowe w tym roku bardzo uroczyście, bowiem przypadała równocześnie rocznica 20 lecia utworzenia pułku jak również odbyło się poświęcenie nowego wspaniałego Domu Żołnierza, zbudowanego tuż obok koszar. Na zdjęciu Dom Żołnierza w Katowicach, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w ramach święta pułkowego.

SPORT

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W Gdyni rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. W zawodach tych biorą udział czołowe rakiety Polski oraz szereg znanych zawodników i zawodniczek z Francji, Jugosławii i Rumunii.

Wynik pierwszego dnia spotkań jest następujący: W grze pojedyńczej panów Tłoczyński Ignacy pokonał Ślusarza w 3 setach 6:2, 6:2, 6:2, Mayer przegrał z Godlewskim 6:2, 6:4 6:0, Tłoczyński Ksawery pokonał Palcę 6:3 6:3 6:0 a Kojowic pokonał Tomaszewskiego 6:2, 6:4, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska Zofia pokonała Popowską 6:1 6:3, Łumiewska pokonała Bocową 6:1 6:2. Bemówna pokonała Zwolską 6:2 6:1 i Kovac pokonała Matuszewską 6:0 6:4.

SZEGED — REPR. POLSKI

Na boisku Polonii w Warszawie rozegrany będzie dzisiaj, w czwartek mecz piłkarskiej reprezentacji Polski z węgierskim klubem FC Szeged.

WYJAZD LEKKOATLETÓW I PŁYWAKÓW

W sobotę wyjeżdża do Malmo na zawody lekkoatletyczne, które odbędą się 31 bm i 1 sierpnia ekspedycja polska w składzie: Danowski, Staniszewski, Gąsowski, Noji i Sznajder. Z Malmo drużyna uda się do Kopenhagi na zawody w dniu 3 sierpnia rb.

Dzisiaj wyjeżdża do Finlandii reprezentacja pływacka na mecz Polska — Finlandia, który odbywać się będzie w sobotę i niedzielę na morzu w Helsinkach.

CZWARTY ETAP „WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI"

Czwarty etap „Wyścigu dookoła Polski" został rozegrany w trudnych warunkach. Podczas wyścigu spadła kilkakrotnie rzęsista ulewa, co spowodowało, że szosa stała się bardzo błotnista. Na metę do Krakowa pierwszy przybywa emigrant Witek — w czasie 6:29:03,2, 2) Napierała 6:41:05, 3) Rzeźnicki 6:42:39,6 4) Ignaczak 6:42:24,4, 5) Łoza 6:51:48,2.

Klasyfikacja ogólna po 4 etapach wyścigu przedstawia się następująco: 1) Napierała 23:51:47, 2) Rzeźnicki 23:52:50,8, 3) Bieniek 24:21:36,2, 4) Jaskólski 24:24:15, 5) Ignaczak 24:38:52, 6) Cienewski 24:44:29.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 27 LIPCA 1939 R.

6.00 Pieśń poranna 6.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 8.20 „Pływactwo sportem obowiązującym wszystkich" — pogadanka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące i radiofonizacja kraju 13.55 Koncert życzeń 14.45 Wojsko polskie: „Najmądrzejsze są sapery" — audycja słowno muzyczna dla młodzieży 15.05 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Preludja organowe Władysława Żeleńskiego w wykonaniu Kazimierza Garbusińskiego 16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Techniki 17.00 Nowości z płyt 17.45 „Gawęda o literaturze" 18.00 Kwartety Beethovena — płyty 18.35 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni wileńskiej 19.00 Jules Roman: „Francja w lipcu 1914 r." 19.20 Koncert rozrywkowy 20.00 Dziennik informacyjny w języku słowackim, czeskim i niemieckim 20.25 Rozmowa ze słuchaczem 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego 21.30 Teatr Wyobraźni: „Imć pan Pasek wojuje w Danii" — fragment z pamiętników Chryzostoma Paska 22.10 Duety wokalne w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej 22.30 Recital fortepianowy Haliny Sembrat 23.00 Ostatnie wiadomości.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

FABRYKI

Farb i Lakierów mogą otrzymać wszelkie potrzebne im chemikalia po cenach fabrycznych we firmie E. Dreger i S-ka Sosnowiec, ul. Rybna 8, telefon 61457 2275

Piotr Tomczyk

Sosnowiec, Nowopogońska 19 i Nowopogońska 55. Tel. 630-56 Posiada na składzie na zamówienia

MEBLE

stołowe, sypialne, kuchnie, sztuki pojedyńcze. Nowoczesne otomany, tapczany, fotele oraz wszelkie przeróbki Warunki dogodne! Ceny konkurencyjne! Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. Uwaga! Filji na ul. Pierackiego 1 nie posiadam.

91 PRĘTÓW

ornej ziemi przy ulicy Pańskiej Nr 56 w Sosnowcu sprzedam. 2818

MORELE

wyborowe 8 zł morela dziczki, pomidory 5 zł miód kuracyjny 14 — pięciokilowe, opłacono, wysyła Horowitz, Zaleszczyki. 2859

Lokale

4 POKOJE

z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią z wygodami, ciepła, zimna woda. — Sosnowiec, Chmielna 5 2968

Posady i pracę

FRYZJER

na wodną żelazkową potrzebny zaraz Fa czuski, Zakopane — Krupówki. 2...

Uzdrowiska

WILLA

wśród lasów, piękna górska okolica poleca pokoje z utrzymaniem od 8.50. — Zgłoszenia Stankiewicz, poczta Hucisko, koło Żywca. 267.

Różne

KRYCIE DACHÓW

roboty blacharskie smołowanie wykonuje solidnie i tanio. Zakład Blacharsko Dekarski B. Pełka, Sosnowiec Limanowskiego 26 Tel. 61.756. 2810

Lecznica

Przychodnia Pomoc chorób skórnych i wenerycznych. Sosnowiec 3 Maja 31. 2824

OBIADY

smaczne, zdrowe za 1 zł wydaje Stow. św. Zyty Sosnowiec, Sienkiewicza 19a. 29..

Zgubione dokumenty

WIERZBIŃSKA JÓZEFA

zgubiła dowód tożsamości osoby wydany przez Warszawską Dyrekcję Kolejową. 29..

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. . Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61073

Redakcja przyjmuje w godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł, w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, STRZEMIESZYCE, garnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musioł.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4